Nr. 282 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, czwartek 11 grudnia 1924. Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20, z dostawą do domu „ 3·50, na prowincji „ 3·50, za granicą „ 5·55. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 15 groszy, na prowincjonalnych dworcach 18 gr. Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wynik wyborów w Niemczech.

Zwycięstwo socjalistów w Niemczech.

Zupełna klęska hittlerowców.

BERLIN. 8. grudnia. (Pat.) O godz. 13.45. rezultat wyborów do Reichstagu łącznie z mandatami z list państwowych przedstawiał się następująco: socjaliści 130, nacjonaliści 104, centrum 67, ludowcy 50, komuniści 45, hittlerowcy 14, demokraci 33, bawarska partja ludowa 19, partja gospodarcza 5, związek ziemian 3, partja hannowerska 4, bawarski związek włościański 4, wirtemberski związek włościański 3, heski zw. włośc. 1. Wśród ponownie wybranych posłów ze stronnictwa socjalistycznego znajdują się Severing, Breitscheid, Hilferding i Loebe, z demokratów Erkelenz, Koch-Schuking i hr. Bernsdorf, z Ludowców Stresemann i Heinz, z centrowców Marx, Stoegerwald i Hoefle.

—::—

Skład Izby.

BERLIN. 8. grudnia. (Pat.) Wolff. Według obliczeń urzędu statystycznego nowy parlament Rzeszy składać się będzie z 493 posłów, a to 131 soc. dem., 103 partji niemiecko-narodowej, 69 centrum, 45 komunistów, 51 niem. partja ludowa, 14 narod. socjalistów, 32 demokratów, 19 pomorska partja ludowa, 17 partja gospodarcza, 8 „Landsbund" i 4 Welfów.

—::—

Głosy prasy.

BERLIN. 9. grudnia. (Pat.) Podając rezultaty wyborów zauważa organ ludowców „Die Zeit", że sytuacja parlamentu nie uległa wielkiej zmianie i będzie wymagała od wszystkich partji ustępstw na rzecz interesów ogólnych. „Berl. Tageblatt" uważa, iż wybory oznaczają: 1) upadek partji wywrotowych, 2) wzmocnienie partji republikańskich, 3) zapewnienie ewent. większości koalicyjnej przewagi w parlamencie. Pismo uważa za konieczne utrzymanie wielkiej koalicji partji umiarkowanych za socjalną demokracją. Cała prasa prawicowa żąda utworzenia rządu prawicowego opartego na bloku partji umiarkowanych z nacjonalistami.

—::—

Próby ratowania min. Mikłaszewskiego.

WARSZAWA. 9. grudnia. (tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu odbędzie się III. czytanie i głosowanie nad dodatkowym preliminarzem budżetowym, na rok bieżący.

W związku z tem premier Grabski konferował dziś z pos. Strońskim i Dubanowiczem (chrz. nar.), z którymi omawiał sprawę stosunku ich klubu do rządu i usiłował nakłonić ich do głosowania za preliminarzem. Z drugiej strony Endecja (ZLN.) stara się, aby grupa Dubanowicza głosami swymi uratowała p. Mikłaszewskiego.

Zagrożone losy protokołu genewskiego.

RZYM. 9. grudnia. (Pat.) Obecny stan, w jakim znajduje się sprawa protokołu genewskiego jest taki, że aby mógł on być wprowadzony w życie potrzeba podpisów albo Anglji i Włoch, albo Włoch i Japonji lub też Anglji i Japonji. Włochy zastrzegają sobie decyzję na później w oczekiwaniu odpowiedzi angielskiej. Anglja zaś zapowiedziała, że da odpowiedź dopiero po naradzeniu się z dominjami. Wreszcie Japonja oświadczyła, że przyłączy się do protokołu tylko pod warunkiem wprowadzenia pewnych poprawek i tylko w razie pozytywnej decyzji ze strony Anglji. Ale właśnie dominia angielskie są stanowczo przeciwne zastrzeżeniom japońskim i odrzucają protokół uwzględniający poprawki japońskie w sprawie emigracji. Taka rozbieżność odbija się na losach protokołu genewskiego. Anglja bez dominiów nie podpisze protokołu, a Japonia jest przeciwna podpisaniu protokołu bez uwzględnienia jej poprawek.

—::—

Sesja Rady Ligi Narodów.

RZYM. 9. grudnia. (Pat.) Wczorajsze posiedzenie Ligi narodów otworzył Salandra, witając w imieniu rządu Radę Ligi i dziękując za wybór Rzymu na miejsce obrad. Następnie prezes Rady Ligi Mello del Franca podziękował Włochom za gościnę i specjalnie podkreślił przybycie Chamberlaina. Chamberlain zaznaczył, że przybycie na posiedzenie pomimo otwarcia w tych dniach parlamentu angielskiego, aby wykazać respekt rządu angielskiego dla Ligi narodów. Po tych oświadczeniach przystąpiono do protokołu III. sesji komitetu hygieny.

Z koleji weszli na salę posiedzeń zaproszeni przez przewodniczącego Rady wysoki komisarz dla Gdańska Mac Donel, komisarz generalny Rzplitej polskiej Strassburger i prezydent senatu gdańskiego Sahm, oraz przewodniczący Rady portu pułkownik Reynier. Sprawozdanie delegata hiszpańskiego w sprawach administracyjnych miasta Gdańska, przyjęła Rada jednomyślnie. Następnie przyjęła raport dra Nansena w sprawie międzynarodowej organizacji pracy i pomocy na rzecz uchodźców rosyjskich i armeńskich, prosząc przytem dra Nansena, aby kontynuował swą pracę.

—::—

Aresztowanie studentów komunistycznych.

WARSZAWA. 9. grudnia. (A. W.) W nocy z 8. na 9. grudnia b. m. aresztowano tu kilku studentów Uniwersytetu Warsz., znanych w szerokich kołach młodzieży, podejrzanych o działalność komunistyczną.

—::—

Wychodźtwo robotnicze z Polski we Francji.

W społeczeństwie polskiem jest dwojaki pogląd na wychodźtwo. Nacjonaliści wszelkich maści, od N.-Decji do Nar. Partji Robotn. włącznie, traktują wychodźców, jako żywioł, który trzeba jaknajdalej odsunąć od robotników kraju, do którego wychodźcy przybyli, aby tem skutecznej prowadzić propagandę nacjonalistyczno - klerykalną.

Inaczej kwestję emigracji traktują w Polsce socjaliści. Patrzymy na wychodźtwo, jak na zło konieczne, wynikające z istoty obecnych stosunków gospodarczych i dotykające najboleśniej klasę robotniczą. Należy wszystkich sił dołożyć, aby wychodźcy nie tracili związku z krajem ojczystym i mieli zabezpieczono prawa narodowo - kulturalne. Jednocześnie wszakże zarówno w interesie robotników wychodźców polskich jak robotników tych krajów, do których przybyli, leży ścisłe współdziałanie na gruncie klasowo - gospodarczym.

Delegacja związków klasowych wyjeżdżała do Francji, ożywiona takimi przekonaniami mając za zadanie: 1) porozumienie się z „C. G. T.“. (Konfederacja Generalna Pracy), w sprawie organizowania robotników polskich przy klasowych związkach francuskich, w specjalnych sekcjach polskich; 2) zbadanie na miejscu stosunków wśród wychodźców.

Jak wiadomo, liczba wychodźców polskich we Francji rekrutujących się, poza nielicznym odłamem inteligencji, z robotników, dochodzi do cyfry 500—600 tysięcy ludzi (licząc w tem rodziny wychodźców). Największa liczba robotników, to robotnicy rolni. Dochodzi ona do cyfry 200 tysięcy ludzi. Następna z kolei liczba — 120.000 ludzi zatrudniona jest w kopalniach węgla. Wreszcie dość znaczna liczba robotników polskich pracuje w przemyśle metalowym. Drobne grupy różnych zawodów stanowią resztę wychodźtwa. Oczywista, najbardziej dostępni są dla zbadania stosunków robotnicy górniczy, skupieni w pewnych miejscowościach. Najtrudniej dotrzeć do robotników rolnych, rozsianych po majątkach i osadach chłopskich.

Bezpośrednio delegacja nasza zetknęła się tylko z robotnikami górniczymi. Jeśli chodzi o dzielnice i kraje, z których rekrutują się górnicy, to stwierdzić należy, że większość wśród nich stanowią robotnicy z Westfalji; następnie z b. Kongresówki, wreszcie z Małopolski.

W Paryżu delegacja nasza odbyła rokowania z C. G. T. Na 3 konferencjach ze strony naszej obecni byli tow.: Jan Kwapiński, Ant. Zdanowski i Hieronimko (w charakterze tłumacza), ze strony C. G. T. tow.: L. Jouhaux, Le Noir, Vigny, Mailly, Coign. Wynikiem tych konferencji było zredagowanie treści wspólnej deklaracji C. G. T. i Kom. Centr. Zw. Zawod., w której obie strony ustalają przedewszystkiem, iż zadaniem związków jest obrona interesów robotników bez różnicy narodowości i wyznania oraz przekonań i dążenie do zabezpieczenia robotnikom obcokrajowym takich samych warunków pracy i płacy, jak dla rob. francuskich.

Dla umożliwienia robotnikom polskim należenia do syndykatów zrzeszonych w C. G. T., — przy związkach, wszędzie tam gdzie znajdzie się większa liczba robotników polskich, tworzone będą sekcje robotników polskich.

Wychodzące na północy i wydawane przez Związek Górników polskie pismo p. t. „Prawo Ludu“, gdy tylko będzie możliwe, zostanie rozszerzone i przeznaczone dla wszystkich robotników narodowości polskiej bez różnicy zawodu.

Przy Federacji Robotników Rolnych zostaną potworzone sekcje polskich robotników rolnych. Przytem z reguły sekcje te, jak i inne, organizowane będą wedle departamentów (starostw).

Przez Kom. Centr. Zw. Zawod. wysłany zostanie do dyspozycji C. G. T. funkcjonarjusz Polak, którego zadaniem będzie zorganizowanie robotników polskich i utrzymywanie z sekcjami polskimi stosunków.

Zredagowana w ten sposób deklaracja ma być potwierdzona przez Komisję Centr. Zw. Zawod. w Polsce i Radę Administracyjną C. G. T., poczem zostanie ogłoszona w prasie i wydana w formie odezwy do robotników.

A. Z.

—:::—

Ustąpienie Wojewody lwowskiego Stanisława Zimnego.

P. Minister Spraw Wewnętrznych uwzględnił w ostatnich dniach prośbę p. wojewody lwowskiego Stanisława Zimnego o przeniesienie na emeryturę. Przy tej sposobności p. minister spraw wewnętrznych wyraził p. wojewodzie Zimnemu pełne uznanie i podziękowanie za długoletnią służbę, w czasie której piastował p. wojewoda Zimny szereg odpowiedzialnych stanowisk, sprawując swe obowiązki służbowe ze szczególnem poświęceniem i gorliwością, przyczem jako urzędnik państwa zaborczego umiał w sposób chwalebny pogodzić wymagania służby z obowiązkami obywatela polskiego, zaś następnie w odrodzonej Ojczyźnie zasobny w rozległą wiedzę i doświadczenie oddał znakomite usługi naszej administracji.

Pożegnanie wojewody Zimnego przez podwładnych urzędników odbędzie się w czwartek, 11 bm. o godz. 12-tej, w sali sesyjnej Województwa.

—:::—

Akademia ku czci tow. Limanowskiego.

WARSZAWA. 9. 12. (AW). Wczoraj odbyła się uroczysta akademja ku czci senatora Limanowskiego, który obchodził 90-tą rocznicę urodzin. Przemawiali pp. Barlicki, Śliwiński, oraz sen. Limanowski. Uroczystość zakończyły produkcje muzyczne.

—:::—

Przeciw oszczerstwu w druku.

WARSZAWA. 9. 12. (AW). Wczoraj odbyła się narada celem podjęcia walki przeciw oszczerstwu w druku. Wzięli w niej udział wicepremier Thugutt, minister Sprawiedliwości Żychliński, prezes Sądu Najwyższego, przedstawiciele adwokatury i dziennikarze. Zgromadzeni wypowiedzieli się za utworzeniem Izby Dziennikarskiej, którąby swym wpływem i ewentualnemi karami dyscypilnarnemi przeciwdziałała oszczerstwu w druku.

—:::—

4)

KŁYM POLISZCZUK.

„PAŃSKA ŻONA“.

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

Ojciec Wasyłyny stał na progu swej chaty i patrząc na wesołą łunę nad majdanem, tępo i uparcie powtarzał jedno i to samo:

— Djabeł... djabeł... djabeł...

W pomieszkaniu „Rajwykonkoma“ było prawdziwie święto. Zanoza, siedział za stołem obok swojej żony. Przysłuchiwał się wszystkiemu a niczego nie rozumiał, wszystkiemu się przyglądał a niczego nie widział. Odczuwał coś dziwnego, coś niby śmiertelny strach, coś niby niezwyczajny zachwyt. Pod tem wrażeniem, cały kamieniał i robił się takim, jak wtedy, kiedy to pierwszy raz pocałował rączkę panny Oli i kiedy ta, tak prosto przymilnie nazwała go „prawdziwym kawalerem“. Teraz panna Ola siedzi obok niego i tej nocy, zostanie prawdziwą jego żoną. Ziściło się jego najgorętsze marzenie — on chłop z chłopów mieć będzie „pańską żonę“.

— Ale skąd taki niepokój? — myśli sobie i nalewa pełną lampkę mocnego wiśniaku, ażeby choć trochę przetrzeć suche gardło.

Przechylił lampkę do ust i usłyszał, jak coś, gdzieś powiedziało:

— Djabeł... djabeł... djabeł...

Słyszał i wsłuchiwał się, niby w muzykę a sam bladł, jak chusta i niespostrzeżenie począł chylić się na stół, jak pod jakimś wielkim ciężarem, który niewidomą masą zwalił mu się na zbolałe barki.

— Dosyć! — krzyknął nie swoim głosem i wyprostował się.

Ola rzuciła się w stronę Jawtuszenki, który siedział obok niej z drugiej strony. Ludzie zdziwieni patrzyli na niego.

— Dosyć już tego! — powiedział raz jeszcze. — Odprowadźcie mię do domu!...

Kilka „komsomolskich“ młodzianów rzuciło się ku niemu, Jawtuszenko wziął pod ramię przestraszoną Olę i tak wyszli z siedziby „Rajwykonkomu“.

Beczka ze smołą dopalała się i po majdanie ścielił się gęsty, duszący dym, co znowu zbudziło w nim to samo dziwne wrażenie i znowu posłyszał te same straszne słowa...

— Prędziej.... prędziej! — nalegał na tych, którzy go prowadzili, a ci idąc razem z nim uśmiechali się cicho i dwuznacznie.

— Co to znaczy chłop... Nie chce ani godziny wyczekać...

Przed domem pożegnał się ze wszystkimi, jak należało, a do Jawtuszenki szepnął:

— Jutro dostaniesz umowione!...

I pierwszy raz za cały czas, wziął Olę za rękę i poprowadził ją do swego domu.

III.

Raniutko, było wszędzie biało. Upadł pierwszy śnieg, niby puch łabędzi...

Jak tylko zrobił się dzień Zanoza się zbudził. Popatrzył za okno, gdzie bielał śnieg i zobaczył koło łóżka czyjeś buciki.

— Znaczy, pańska żona...

Powoli, żeby jej nie zbudzić, odwrócił się i począł się jej bacznie przyglądać.

Patrzył się i oczom swoim nie wierzył. Twarz blada, aż sina, pod oczami plamy niby od sadzy, warkocze króciutkie i nastraszone, plece ostre i chude.

Zaparłszy dech w sobie, niby złodziej, który lezie do cudzej komory patrzy długo i przypomina sobie szczegóły nocy minionej.

Wspomnienia te niezbyt miłe macą mu jasność myśli i każą mu zęby zaciskać z powodu uczuć dziwnych i niepokojących.

Zaciska tedy zęby i myśli:

— Nie była niewinną...

Tłumaczyła mu się z niemiłem chlipotaniem, z mokrą od łez twarzą, w słowach niepewnych, przerywanych.

Opowiadała:

— Matka, o włos wtedy z głodu nie umarła, więc trzeba było...

Tak, tak! On przypomina sobie teraz dokładnie co mówiła wczoraj, kiedy mu tak w głowie szumiało i kiedy wyrwało mu się z piersi niby płomień:

— Ptaszyno moja!... Śliczotko... Żonusiu...

Teraz widzi wszystko jasno i w głowie powstaje ostra myśl:

— A jednak Wasyłyna uczciwa była... uczciwa i zdrowa, jak piec gospodarski...

Ostrożnie zesunął się z łóżka i począł ubierać się. Zaledwie się ubrał a Jawtuszenko wchodzi do izby. Wesoły, uradowany mówi:

— No, winszuję ci!...

— Niema czego!... — ponuro odparł Zanoza.

— A to czemu? — wypatrzył się na niego Jawtuszenko.

(D. c. n.).

—:::—

Minister w walce z parlamentaryzmem.

Cała prasa obserwuje z zaciekawieniem szamotanie się p. Miklaszewskiego z wyraźnie wypowiedzianą wolą Sejmu — domagającą się ustąpienia z zajmowanego stanowiska ministra oświaty. Prasa prawicowa lekce sobie ceniąc honor ministra polskiego komentuje cynicznie, iż uchwała Sejmu nie jest jeszcze decydująca, a ważna będzie dopiero wówczas ,gdy uderzenie nastąpi i z drugiej strony t. j. w środę, z okazji trzeciego czytania budżetu dodatkowego.

Sprawa ta jednak jest tak jasna, iż w żadnem, szanującem zwyczaje parlamentarne państwie nie powinna budzić żadnych wątpliwości.

Ani trzecie czytanie nie potrafi zmienić tego oczywistego faktu, iż Sejm wyraźnie zademonstrował przeciw p. Miklaszewskiemu. Gdyby tu chodziło, o jaką kwestję rzeczową w znaczeniu utrzymania czy to etatu czy rubryki związanej ze specjalnem przeznaczeniem, — i dopiero głosowanie w trzeciem czytaniu zadecydowałaby tę sprawę budżetowo — wtedy możnaby uzależniać n. p. budowę szkoły, czy też powiększenie subwencyj na sprawy oświatowe i t. p. — od wyniku głosowania. W tym wypadku kwota, którą skreślono (100 złotych) jest tak małą, że o niczem merytorycznie nie zadecyduje, a formy skreślenia użyto, ażeby dać wyraz niechęci i nieufności do ministra.

I w dniu 4. grudnia 1924 r. Sejm wyraził wotum nieufności ministrowi i tego już żadne trzecie czytanie zmienić nie potrafi.

Inaczej żadnemu demokracie nie wypada rozumować. Mogą to czynić i czynią wrogowie parlamentu zmierzający do kompromitowania tej instytucji z woli mas powstałej i spełniającej ustawodawcze zadania.

Nie wyobrażamy sobie w ogóle, ażeby rząd dopuścił do takiej igraszki z parlamentaryzmem, i zgodził się na to — by p. Miklaszewski (jak zapowiedział) mógł się zjawić na trybunie sejmowej — zeszłego tygodnia przez ten Sejm decydująco „pożegnany".

Pomijając to, iż prawdopodobnie Sejm nie słuchałby wywodów nie istniejącego dlań ministra, byłoby to jawnem lekceważeniem form przyjętych na całem świecie. Młody parlamentaryzm polski nie powinien w obliczu obserwującego go świata polityczncgo zagranicy — stwarzać nową szkołę parlamentarną z cechami gruboskurności wobec upełnomocnionej woli narodu — jaką reprezentuje Sejm. Nie wolno moralnych uderzeń, jaką była uchwała z 4. grudnia b. r. sprowadzać do automatycznego, arytmetycznego działania — ażali cyfra 100 złotych nie będzie czy będzie z powrotem wprowadzona do budżetu. Fakt pozostaje faktem, iż p. Miklaszewski — dostał już wskazówkę od Sejmu — ażeby odszedł — i bez względu na wynik głosowania w środę 10. b. m. — bezzwłocznie winien ustąpić!

—:::—

Zamachy kapitalistyczne w Polsce.

Nasza „Latarnia", niezmiernie pożyteczne wydawnictwo broszurowe dla szerokich mas pracujących, wychodzace od roku pod redakcją tow. Czapińskiego, — wydała nową broszurę o treści nie zmiernie ważnej i aktualnej. Jest to praca tow. posła Zygmunta Żuławskiego p. t. **„Nędza robotnicza a zamachy kapitalistyczne w Polsce"**.

Autor, jeden z najlepszych znawców życia przemysłowego w Polsce, a specjalnie położenia klasy robotniczej, wódz ruchu zawodowego, daje nam w swojej broszurze, wprawdzie zwięzłą, a jednak bardzo ciekawą i trafną charakterystykę całego obecnego przesilenia gospodarczego w Polsce. Wykrywa w popularnej a głębokiej analizie wszystkie źródła tego przesilenia. Opisuje nam, jak przemysłowcy rujnowali skarb państwa przez oszustwa podatkowe i podarunki rządowe, jak trwoniono kapitały w Polsce i niszczono rynek wewnętrzny. Charakteryzuje dalej obecny stan polskiego przemysłu i jego sztuczny rozr.st. Przedstawia dalej obecną stopę życiową robotnika, spadek płac i drożyzny, stan bezrobocia, płace dyrektorów, świadczenia socjalne przemysłu w Polsce i t. d. Najciekawszą częścią broszury jest bardzo trafny rozbiór krętackich „dowodów" przemysłowców, którzy tą drogą probują omotowywać swe zamachy na płace robotnicze oraz na zdobycze socjane robotników. Wreszcie autor bada ostatnie skandaliczne rozporządzenie rządu w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy i t. p. Mnóstwo ciekawych cyfr ilustruje wywody w ustach naszych referentów.

Gorąco polecamy popularną broszurę tow. Żuławskiego do masowego kolportażu w środowiskach robotniczych.

Wszystkie zamówienia należy natychmiast adresować do Centralnego Komitetu P. P. S., Warszawa, Warecka 7.

—:::—

Echa krakowskiego procesu listopadowego.

Interpelacja posłów socjalistycznych do ministra sprawiedliwości.

Już trzecią z rzędu interpelację wnoszą posłowie socjalistyczni z powodu postępowania władz sądowych po procesie krakowskim.

Obecnie wniesiona interpelacja dotyczy zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratora krakowskiego, jak twierdzi interpelacja, na wyraźne polecenie b. ministra sprawiedliwości p. Wyganowskiego!

Zażalenie to opiera się na dwuch motywach: 1) na tem, że jeden z przysięgłych p. Jordan został przez Trybunał wyłączony na tej podstawie, iż był przesłuchany jako świadek w tej sprawie, 2) na tem, że przewodniczący ławy przysięgłych p. Turski rzekomo cierpi na chorobę umysłową.

Co do pierwszego motywu. P. Jordan istotnie został wyłączony, a to dlatego, że został z nakazu sędziego śledczego przesłuchany przez policję w sprawie zajść listopadowych. Zapytany przez przewodniczącego Trybunału p. Jordan potwierdził fakt przesłuchania w charakterze świadka. Otóż wyłączenie takiego przysięgłego jest wprost nakazane przepisami ustawy. Prokurator natomiast na tej podstawie domaga się unieważnienia wyroku!

Ale oto fakt jeszcze ciekawszy.

Protokuł przesłuchania p. Jordana jako świadka przez policję zginął z aktów sądowych, zginął właśnie wtedy, kiedy prokurator wnosił zażalenie nieważności!

Nie dość tego!

Oryginał protokułu przesłuchania świadka Jordana zginął również — tym razem z akt policyjnych!

A więc dokument, który świadczył przeciwko zażaleniu nieważności zginął i w sądzie i w policji! Ma się tu widocznie do czynienia ze zbrodniczą ręką. która sztuczkami zakulisowemi chce sprowadzić obalenie wyroku sądu przysięgłych!

A teraz ów drugi motyw: rzekoma choroba umysłowa p. Turskiego. Prokurator krakowski nie użył tego motywu, aby wyłączyć p. Turskiego, jako przysięgłego. Nie mógł tego uczynić, bo i sam i inni sądownicy znali p. Turskiego, b. urzędnika sądu apelacyjnego w Krakowie — i nikt w nim żadnych objawów choroby umysłowej nie dostrzegł. Dlatego właśnie, że p. Sozański znał p. Turskiego, jako b. urzędnika sądowego, próbował go skusić do udawania choroby, aby módz zerwać rozprawę. Dopiero, gdy p. Turski wyjawił to sądowi, rozpoczęła się nagonka i skonstruowano ów zarzut, bez przesłuchania p. Turskiego i zbadania stanu jego umysłu, na podstawie nadużycia akt osobistych p. Turskiego, które stanowią tajemnicę urzędową.

Po wniesieniu zażalenia nieważności do Sądu Najwyższego w Warszawie, akta odesłano z powrotem do Krakowa, celem stwierdzenia, czy i w jaki sposób został przesłuchany p. Jordan (wobec tego, że dokument zaginął!). Akta te przesłano poufnie na ręce prezesa sądu krakowskiego, p. Pelza. Obrońców oskarżonych o tem nie zawiadomiono. Ale uderza pewna okoliczność. Pismo to nadeszło z Warszawy do Krakowa 22-go czy 23-go listopada, a już 24-go listopada zjawia się w Krakowie obrońca prokuratury krakowskiej, adw. Szurlej i przeprowadza w dniu tym dwukrotną rozmowę z przewodniczącym rozprawy, dr. Miarkiewiczem! Warszawa w najbardziej poufny sposób przesyła akt dla dochodzeń do Krakowa, o tem nie wiedzą obrońcy oskarżonych, a w ślad za temi aktami podąża do Krakowa p. Szurlej...

W sprawie zajść listopadowych po wyroku sędziów przysięgłych sprawa nie idzie w dalszym ciągu jasnemi i dostępnemi dla wszystkich drogami sprawiedliwości, ale prowadzona jest po zaułkach jakąś zbrodniczą ręką, którą wykryć jest obowiązkiem Min. Sprawiedliwości.

Opinja publiczna jest tem w wysokim stopniu zaniepokojona, zwłaszcza, że widzi w tem działanie w dalszym ciągu prok. Sozańskiego, który złapany na gorącym uczynku, po rzekomej rehabilitacji przez współkolegów metody swoje chce widocznie dalej w tym procesie stosować.

Interpelanci żądają:

wykrycia złodzieja dokumentu publicznego i usunięcie tych wszystkich zakulisowych knowań, jakie w tym procesie są widoczne, a które w wysokim stopniu kompromitują wymiar sprawiedliwości w Państwie i obniżają powagę i zaufanie do sądów i do ich bezstronności, jak również do tych wszystkich czynników innych, które z wymiarem sprawiedliwości współdziałają.

Warszawa, dn. 4. grudnia 1924 r.

—:::—

Aresztowania komunistów w Paryżu.

PARYŻ, 9. 12. (Pat.). Policja dokonała wczoraj popołudniu rewizji w szkole komunistycznej imienia Lenina w Bobigny na przedmieściu Paryża.

PARYŻ, 9. 12. (Pat.). Oprócz poszukiwań w Bobigny przeprowadziła policja rewizję u licznych cudzoziemców, należących do partji komunistycznej. Aresztowano około 10 osób. Przy rewizji abrano dokumenty, które odesłano władzom śledczym do zbadania. Aresztowanymi są po większej części Włosi, Belgowie i Szwajcarzy. Będą oni bezzwłocznie odstawieni do granicy francuskiej.

—:::—

Rada Ligi Narodów

RZYM, 8. 12. (Pat.). Dzisiaj odbyło się we wspaniałej sali w pałacu Doria otwarcie sesji Rady Ligi Narodów. Otwarcia dokonał Mello Franco, ambasador Brazylji. Na posiedzenie przybyło wielu dyplomatów, oraz dziennikarzy ze wszystkich krajów. Silne wrażenie wywołała na wszystkich zebranych piękna dekoracja sali arrasami.

—:::—

Zjazd socjaldemokracji czeskiej.

BERNO MOR., 9. 12. (Pat.). Dziewiąty kongres czechosłowackiej partji socjalistycznej aprobował jednomyślnie zagraniczną politykę Benesza. W jednej z rezolucji wypowiada się kongres za zmianą systemu rządów na Rusi Przykarpackiej, zwłaszcza w sprawach językowych i szkolnych. Wreszcie przyjęto rezolucję wzywającą ponownie rząd do przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa i zwinięcia poselstwa czeskiego przy Watykanie.

—:::—

Aresztowanie fałszerza paszportów.

WIEDEŃ, 9. 12. (Pat.). Policja aresztowała fałszerza paszportów Raucha, który zaopatrywał popisowych polskich w austrjackie paszporty, na podstawie których mogli oni swobodnie przebywać w Austrji. Jako współwinnych aresztowano handlowca Hugona Weissa, Hermana Schwarza i Ludwika Turowera ze Lwowa.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 grudnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Wicek i Wacek", kom. Przybylskiego (wznowienie).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme" (gośc. wyst. p. Szymanowskiej).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wicek i Wacek".

Sobota, o godz. 3 popoł. „Wicek i Wacek" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja" (gośc. wyst. Szymanowskiej, oraz występ Drabika).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Nieboska Komedja".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica" (35 jubileuszowe przedstawienie).
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

„Zdrada" sketch. — Erica Francesca. — B. Bronowski. — Harry Fleming. — „Fatma" szkic w 1-nej odsłonie.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, 12. grudnia: Jan Kubelik, skrzypek
Wtorek, 16. grudnia. Stanisława Korwin-Szymanowska. Wieczór Pieśni.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy pp. Kaniewskiej, Brejtmana, Bryna.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pensjonarka".

—:::—

UNIWERSYTET LUDOWY im. A. MICKIEWICZA Dziś, dnia 10. bm. (środa) w cyklu „Wszechświat, a człowiek" odczyt prof. dr. Zierhoffera p. t.: „Zagadnienia życiowe na powierzchni ziemi", Cz. II. Godz. 7 wieczorem, sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska.

—:::—

KAZIMIERZ SŁAWIK, żołnierz I. Brygady, członek Związku Legionistów, zmarł onegdaj we Lwowie. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym współudziale publiczności.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek, 11. grudnia br. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

SZYMANOWSKA W „LAKME". Świetna śpiewaczka wystąpi we czwartek w najlepszej swej roli, którą zeszłego roku tak zachwyciła słuchaczy. W sobotę śpiewa Szymanowska w „Cyganerji", a partnerem jej będzie p. Drabik.

ULUBIENICA LWOWA NASZA NIEZRÓWNANA PRIMADONNA MIŁOWSKA wraca do swej kapitalnie granej roli w „Hrabinie Maricy" we czwartek. Również p. Rapacka obejmuje z powrotem rolę Lizy, w której tak się podobała. W piątek odbędzie się uroczyste 35 przedstawienie „Maricy", co jest najlepszą reklamą dla tej pięknej operetki. W dniu dzisiejszym tj. we środę, śpiewają w „Hrabinie Maricy" po raz ostatni pp. Wrońska i Rylska.

„WICEK I WACEK" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W sobotę o godz. 3 popoł. wesoła, miła komedja Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek". Bilety wcześniej do nabycia w lokalu T. S. L. przy ul. Fredry l. 3.

„WICEK I WACEK" Dziś tj. we środę, wznawia Teatr Wielki od wielu lat nie graną doskonałą komedję Przybylskiego, która niegdyś zajmowała pierwszorzędne miejsce w polskim repertuarze komedjowym. Sztukę z całą sumiennością przygotował reż. Kalinowski, a główne role grają pp. Pilerowa, Sieniawska, Lorczyńska, Ładosiówna, Peliński, Brzeski, Bielecki, Lochman, Kalinowski, Sarnowski, Helski-Kowalski i Gliński. — „Wicek i Wacek" to istotnie komedja, która niejednokrotnie wracać będzie na afisz teatrów polskich i zawsze przyjmowana będzie życzliwie.

RESZTĘ ABONAMENTÓW NA GRUDZIEŃ, których pozostała już tylko drobna liczba, sprzedawać się będzie do 12. b/m. Po tym terminie bezwarunkowo abonamentów na grudzień nabywać już nie będzie można. Naturalnie, że abonament premierowy sprzedaje się w dalszym ciągu, gdyż jest jeszcze mnóstwo zgłoszeń. Abonament ten jest specjalnie korzystny, w tym miesiącu bowiem odbędzie się cały szereg gościnnych występów znakomitych artystów.

ODCZYT EWERSA po awanturze poniedziałkowej odbył się wczoraj w Domu Narodnym. Na dziś zapowiedziano drugi odczyt w tejsamej sali.

Z SALI KONCERTOWEJ. Jan Kubelik, światowej sławy artysta-skrzypek przybędzie na jeden koncert do Lwowa w dniu 12. grudnia. Zapowiedź tej audycji obudziła ogromne zainteresowanie.

Dwunasty koncert abonamentowy Biura M. Tuerka odbędzie się we wtorek, 16. grudnia. Program wypełni najznakomitsza pieśniarka polska Stanisława KORWIN SZYMANOWSKA, akompanjuje dr. Edward Steinberger. Na wieczorze wykonany zostanie cały szereg utworów we Lwowie nieznanych. Programy p. Szymanowskiej, jak wiadomo po mistrzowsku ułożone, objaśnione będą tekstami pieśni.

WYJAŚNIENIE. W sprawie przeprowadzania robót pozłotniczych w kościele św. Mikołaja otrzymujemy wyjaśnienie, że zdaniem Izby Inżynierskiej p. inż. Br. Wiktor jest uprawniony do prowadzenia tych robót i może wykonywać je własnemi siłami roboczemi.

MIKOŁAJ U PRAC. GMINNYCH. W niedzielę, 7. bm. odbyła się uroczystość św. Mikołaja w Związku Zawodowym pracowników gminnych. Obie sale były przepełnione licznie zebraną dziatwą, która na zabawę tę przybyła w towarzystwie rodziców. Tow. Wroński (św. Mikołaj) przemówił w serdecznych słowach do zebranych, poczem rozdzielił podarunki między uradowane dzieci. Związek pracowników gminnych nie zapomniał o sierotach po swoich członkach i obdarzył je za pośrednictwem św. Mikołaja. Potem odbyła się ochocza zabawa dla dzieci, którą zajęła się tow. Marja Drobutowa.

UCIĄŻLIWE SZYKANY. Nędznie wybrukowany chodnik, obok starego i walącego się arsenału za kościołem OO. Dominikanów, jest od dłuższego czasu areną, na której obowiązkowa waleczność żołnierska święci tryumfy nad „cywilną hołotą". Bohaterowie, wartujący na tem stylowem rumowisku, urządzają sobie, zapewne dla podtrzymania swych bojowych instynktów, igraszki w rodzaju spychania przechodniów do błota lub straszenia ich karabinem i bagnetem. Ze względu na bezsporny fakt, przynależności prawnej chodników miejskich do obywateli, mamy nadzieję, że Komenda miasta ukróci szerokowładne natury pp. „frajtrów" z pl. Dominikańskiego i umożliwi spokojnym mieszkańcom korzystanie z chodników.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Kurs akcji pozostał wczoraj bez zmiany, dolary miały zaś kurs słabszy. W wolnych obrotach we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 5.17 i trzy czwarte, kanad. do 5.14 i trzy czwarte, kor. czeskie do 0.15 i jedna ósma, leje do 0.02 i dwie trzecie, fr. franc. do 0.27 i pół fr. szwajc. 0.98—1, funty do 21.05 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.35, Cegielski 0.58, Ćmielów 0.62, Gafota 0.26, Oikos 2.20, Pezet 0.26, Pol. Nafta 0.62, Siersza górn. 5.05, Tehate 2.45, Tesp 3.60, Zieleniewski 10.25 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie lwowskiej ceny zboża nie uległy wczoraj zmianie. Podaż zboża nadal silna przy miernem zainteresowaniu. Notowano: pszenicę 21.50—26, żyto 19—20, jęczmień 18—23.50, owies 20.50 do 22.50 zł.

OSZCZĘDZA NA DZIENNIKACH — TRACI JEDNAK NA RZECZ OSZUSTÓW. Dzienniki niejednokrotnie ostrzegały przed oszustami ulicznymi, którzy sprzedając materje, popełniają oszustwa, grając rolę „antysemitów", mówiących po czesku, oraz żydów. Eustachy Czornyj, majster szewski, nie lubi trudzić się czytaniem gazet. Nie wiedząc więc o tych oszustach, popadł w ich ręce w ul. Krakowskiej i tu zapłacił im 60 złotych za kilka metrów małowartościowej materji. Poszkodowany agnoskował oszustów z albumu policyjnego w osobach Mojżesza Kundla r. Rothhaendera oraz Ludwika Gotlieba.

Ten ostatni usiłował wkrótce potem sprzedać w podobny sposób kawał materji pewnemu słuchaczowi filozofji, ten jednak oddał oszusta w ręce policjanta.

Pozatem aresztowano Szymona Apfelbauma za podobny handel.

Maksowi Balandowi skonfiskowano znów 3 m. materji, sprzedawanej również na ulicy.

OSZUKANY PODCZAS GRY W KARTY. Iwan Darmowaj, z Powitny, przechodząc placem Solskich, spostrzegł grupę osób grających w karty. Postanowił więc również „próbować szczęścia". W tym celu „postawił" na asa 45 zł. Pożądane szczęście błysnęło mu na chwilę, gdyż wygrał. „Bankier" jednak zamiast wypłacić mu 60 zł. jako wygrane, schował karty i zbiegł wraz z pieniądzmi. Poszkodowany udał się do komisarjatu policyjnego, gdzie opowiedział o swej przygodzie.

ŚMIERĆ WIĘŹNIA PODCZAS UCIECZKI. Wasyl Maciernik eskortowany ze Lwowa do więzienia w Stanisławowie wyskoczył przez okno z ustępu na tor kolejowy. Uderzywszy głową o kamienie doznał załamania kości czaszkowej i zmarł na miejscu. Zwłoki jego znaleziono w pobliżu stacji kolejowej Borniki.

—:::—

— Zwracamy uwagę naszym Czytelnikom na ogłoszenie jednej z najstarszych firm, znanej z dobroci towarów i niskich cen E. Riedla, skład kawy, herbaty i win, ul. Rutowskiego 3.

Ze sportu.

POGOŃ — SIMMERING 0:1.
POGOŃ — HAKOAH 2:2.

Pogoń wyjechała do Wiednia, gdzie rozegrały się dwa mecze z powyższymi wynikami.

WIEDEŃ, 7. 12. (Pat.). Dzisiaj popołudniu na boisku drużyny wiedeńskiej Simmering odbyły się zawody piłki nożnej między lwowską Pogonią a Simmeringiem z wynikiem 0:1 (0:0) na korzyść Simmeringu, który zyskał jedyną bramkę z rzutu karnego. Zawody odbywały się wśród ulewnego deszczu. Pogoń trzymała się przez cały czas bardzo dzielnie, a publiczność wiedeńska żywo oklaskiwała grę gości. Jutro w poniedziałek odbędą się na tem samem boisku zawody międzv Pogonią a Hakoahem.

II WIECZÓR DYSKUSYJNY KOŁA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH WE LWOWIE na temat: „Zmierzch piłki nożnej", referent p. St. Markheim odbędzie się we czwartek, 11. bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Orbis", ul. Jagiellońska 20. Udział członków Koła obowiązkowy.

Z ruchu robotniczego.

§ W NIEDZIELĘ, dnia 14. grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w sali przy ul. Ossolińskich l. 10 konferencja Rady Zw. Zawod. oraz członków zarządów wszystkich Stow. Robotniczych.

Porządek obrad: 1) Sprawa organizacji młodocianych 2) Organizacja i wybory do Rady Zw. Zawod. 3) Sprawy bieżące i wnioski.

Z powodu ważności obrad uprasza się o punktualne i liczne obesłanie konferencji.

§ POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYK. Rady Zw. Zaw. odbędzie się w piątek, dnia 12. bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu ul. Ossolińskich 10.

ANDREASIK ŻELASZKIEWICZ

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Skandal, jakiego Lwów nie widział!

Heinz Hans Ewers, głośny pisarz niemiecki, autor niesamowitych powieści, w których zasmakowały zwłaszcza młodziutkie latorośle żeńskie, rozreklamowany szeroko w Polsce dzięki gorącemu poparciu i przyjaźni Przybyszewskiego, rozpoczął podróż po Pelsce. Wygłosił ostatnio odczyty w Warszawie, w Łodzi, zapowiedziano też jego odczyt we Lwowie na dzień 8. grudnia w sali „Sokoła". Odczyt ten został jednak poprzedzony osobliwym komentarzem w „Słowie polskiem", w notatce pod tyt.: „Zaćmienie" nawołuje jakiś narodowy krzykacz „druhów i druhinie" „Sokoła", by nie pozwolili na taką hańbę, jak wygłaszanie w „polskiej sali Sokoła" odczytów przez Niemca, Żyda, zboczeńca i czem on tam nie jest, ten głośny tłumaczony na wszystkie języki świata Ewers.

I notatka zrobiła swoje. Ale policja i prokuratorja nie zrobiły, co do nich należało. Bo przedewszystkiem, za jawne podburzanie do demonstracji, jeżeli już prasa podlegać musi cenzurze, — należało „Słowo" skonfiskować. A policja, która umie tak subtelnie wyczuwać, gdzie i jaki może być nastrój na zgromadzeniach zwłaszcza robotniczych i wysyła do „opieki" całe oddziały posterunkowych, tym razem nie wzięła sobie zbytnio do serca podburzań „Słowa polskiego".

Dzięki temu, stał się skandal niesłychany. Młodzież narodowa (w burszowskich czysto niemieckich czapeczkach), dostała się bocznem wejściem na galerję „Sokoła" inna grupa obstawiła ubikacje ponad sceną, gdzie miał przemawiać prelegent, ponadto kilkunastu młodzieńców weszło frontowem wejściem do sali, gdzie zajęli pierwsze krzesła. W takich warunkach, wobec zwłaszcza kompletnej bierności dziwnie onieśmielonych zwolenników niemieckiego pisarza, sukces młodzieży narodowej był pewny. Trzykrotnie rozpoczynał Ewers swoją prelekcję i trzykrotnie musiał ją przerywać wobec krzyków, pisków, kaszlu (kaszlu nawet) „kulturalnej" młodzieży narodowej. Bezradność policji uwydatnia się w szczególności w fakcie, że kiedy kom. Rudkowi i Konarskiemu udało się przy pomocy kilku policjantów wypędzić z galerji warcholących młodzieniaszków, ci ostatni korzystając z niestrzeżonego wejścia od ulicy Sokoła (główne wejście jest z ul. Zimorowicza) weszli na galeryjkę ponad sceną a stamtąd drabinką wprost na trybunę, gdzie otoczyli zwartem kołem prelegenta. To zadecydowało ostatecznie. Wśród dzikiego tryumfalnego krzyku bojowców endeckich prelegent zszedł z trybuny a publiczność zaczęła opuszczać salę.

Bojówka endecka może tryumfować, choć jako żywo, kompromitacja jej jest większa, niż tryumf.

Zamachy samobójcze we Lwowie.

LWÓW, 9. grudnia 1924.

W ostatnich dwóch dniach trzy osoby popełniły zamachy samobójcze.

Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu w publicznem miejscu ustępowem na placu Bernardyńskim, ktoś strzelił z rewolweru. Następnie wybiegła na plac dozorczyni tych ubikacji i zaalarmowała przechodniów wieścią o zmachu samobójczym nieznanego mężczyzny. Oczom przybyłych na miejsce wypadku przedstawił się wstrząsający widok. Na posadzce ujrzano mężczyznę w średnim wieku, który leżał w kałuży krwi, z przestrzeloną lewą skronią i dającego tylko słabe oznaki życia. Obok niego leżał rewolwer, którym desperat popełnił zamach samobójczy.

Przybyły wkrótce lekarz Pogotowia rat. stwierdził zgon. Ustalono wkrótce nazwisko denata. Był to 46- letni Bronisław Smarzewski, starszy oficjał pocztowy, zamieszkały przy ul. Lwowskich Dzieci pod l. 24.

W ostatnich dniach zdradzał on silne zdenerwowanie i zapewne czyn ten popołnił w rozstroju nerwowym. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Józef Bartnik, liczący lat 39, zam. przy ul. Gliniańskiej usiłował struć się nieznaą trucizną. Pogotowie rat. po przypłukaniu żołądka odwiozło go do szpitala.

W Pogotowiu udzielono również pomocy pewnej kobiecie, która otruła się również z nieznanego powodu.

Kalendarz robotniczy P. P. S.

na rok 1925 wkrótce wyjdzie z druku w objętości około 20 arkuszów i zawierać będzie oprócz przeglądu wydarzeń z r. 1924 wyczerpujące informacje z najważniejszych dziedzin życia, oraz bogaty dział literacki

Kalendarz zawiera artykuły: senatora Limanowskiego, H. Bezmaskiego, posłów: Malinowskiego, Niedziałkowskiego, Pączka, Piotrowskiego, prof. Minkiewicza, Teodora Toeplitza, artykuł o radiotelegrafji i in.

Kalendarz przynosi fragmenty nieznanego pośmiertnego utworu przedwcześnie zmarłego poety Tadeusza Nalepińskiego p. t. „Ave patria!", dalej poezje Goethego, Spittelera, Rom. Minkiewicza, Henryka Rygiera, Jana Hutnika i Wojciechowskiego, oraz utwory znakomitego pisarza francuskiego Piotra Hampa i niemieckiego poety-robotnika Alfonsa Petzoldta.

Zamówienia skierować należy do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

—:::—

Różne.

ZAKAZ MAŁŻEŃSTWA NAUCZYCIELEK. Wobec wydanego przez rząd holenderski zakazu, zabraniającego nauczycielkom szkół powszecnhych w Holandji wstępowania w związki małżeńskie, wiele nauczycielek zamężnych rozwiodło się pozornie ze swymi mężami, choć żyło z nimi nadal.

Dowiedziawszy się o tym podstępie minister oświaty oświadczył — jak donosi amsterdamski „Het Volk" — że wszystkie takie nauczycielki wydalone będą ze służby rządowej.

ANGIELSKI OLBRZYM POWIETRZNY. Rząd angielski zawarł umowę z zakładami Vickersa w Sheffieldzie o budowę olbrzymiego sterowce, pojemności pięciu milionów stóp sześciennych.

Jak oświadcza dyrektor powyższych zakładów, Teodor Dawson, nowy olbrzym powietrzny będzie dwa razy większy, niż amerykański „Z. R. 3".

Ekonomiczne powodzenie żeglugi powietrznej — mówił dalej p. Dawson, — zależeć będzie od tego, czy można będzie przewieźć liczną rzeszę podróżnych w ciągu kilku dni do Ameryki i z powrotem. Spodziewamy się, że nowy sterowiec będzie mógł dokonać przelotu z Anglji do Ameryki w ciągu dwóch dni.

Z dnia.

...„Takiego nam trzeba prezydenta!"

Na herbatce u znajomych, kiedy się już niektórym starszym panom w głowie zawieruszyło, zaczęła się rozmowa na temat polityki bieżącej. Mówiło się o tem i owem o podatkach i policji, o redukcjach i nadużyciach, aż na raz jeden z panów uderzył pięścią w stół i huknął:

— Jabym, panie tego. Świętochowskiego prezydentem państwa zrobił, ba, nawet królem. Dopieroby dobrze było!

Starszy pan pamiętał Świętochowskiego z dawnych jego czasów, kiedy w wojnie z caratem był i wrogiem, przynajmniej na zewnątrz, ugodowców warszawskich.

— Świętochowski, jak kryształ czysty, jak dąb mocny, nic się nie zmienił. Wszystkich by pogodził — przekonywał starszy pan.

Wszyscy zamilkli, rozmowa na temat polityki się urwała, nikt nie śmiał ze starcem polemizować, zwłaszcza, że sklerozę ma daleko posuniętą i serce nie tęgie.

Tylko on sam już do siebie, coraz ciszej i ciszej powtarzał

— Takiego nam trzeba prezydenta, takiego...

Jeżeli ów wielbiciel dawnego Świętochowskiego przeczyta, to, co poniżej cytujemy z ględzeń Świętochowskiego dzisiejszego może wytrzeźwieje prędko i już nie zechce go mieć... królem

P. Świętocohwski oburza się w swem „Liberum veto" na. Skrzyńskiego, że to dzięki niemu Polska zajmuje taką słabą postawę na terenie międzynarodowym i konkluduje:

„Dziś, po wielokrotnem powtórzeniu się jej w stosunkach międzynarodowych, doszedłem do przekonania, że ona chyba musi być konieczną — dyplomatyczną. Bo czyż można inaczej sądzić, gdy się widzi, że bolszewicy rozstrzeliwują natychmiast Polaka podejrzanego o sprzeciwianie się ich tyranji, a rząd polski pozwala utrzymywanym przez nich u nas komunistom znieważać się w Sejmie i na wiecach publicznych, a wyłowionym szpiegom i agitatorom sowieckim zapewnia bezkarność i obronę specjalnych adwokatów? Czy można inaczej sądzić, gdy się widzi głaskanie pod szerść, a nawet z szerścią żydów, którzy dopuszczają się jawnie największych zbrodni przeciwko Polsce, i łaskawe rozważanie ich żądań autonomji narodowej i zupełnego wyosobnienia się z państwa bez zrzeczenia się wpływu na jego zarząd? Czy można sądzić inaczej wobec uprzejmego traktowania mniejszości narodowych w Polsce, a zamykania oczu na krzywdy Polaków w innych krajach, gdzie oni stanowią mniejszość narodową? Tak, nam przystoi tylko pokora, uniżoność, rozpłaszczanie się i wyciąganie bardzo długich uszu w każdym kierunku, z którego mocny głos dochodzi..."

Starszy panie! Czy takiego nam trzeba prezydenta?

Francja zmniejszyła budżet wojskowy.

PARYŻ, 9. grudnia. (Pat.) W Izbie deputowanych w dyskusji nad budżetem wojskowym podkreślił minister wojskowy Nollet, że kredyty wojskowe obecne 4,468.000.000 wynosiły w r. 1914 1,00.000.000 fr. Uwzględniając dewaluację franka stanowi budżet obecny zaledwie 3/4 wydatków. Stany Zjednoczone — mówił generał Nollet, zwiększyły swoje wydatki na cele wojskowe o 73 proc., Japonja o 14 proc., Hiszpania o 29 proc., Holandja o 38 proc., a Anglja wydatkuje tyle, co przed wojną.

Komunikaty

× „ŻYCIE" Z. N. A. M. S. zawiadamia członków że dnia 11 XII 1924 r. we czwartek, odbędzie się posiedzenie Zarządu w lokalu własnym, Rynek 8. I. p.

W. Urbański, sekr. **St. Janicki**, przew.

× „ŻYCIE" Z. N. A. M. S. Zarząd wzywa członków do zgłaszania się po odbiór legitymacji u sekretarza. Godziny urzędowe we wtorki i czwartki od 6–7 wieczorem Rynek 8. I. p.

Zarząd.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE (ul. Zimorowicza 9). We środę, dnia 10 grudnia br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. inż. Tadeusz Gajczak wygłosi odczyt p. t. „Sprawozdanie z wystawy kolejowej i kongresu kolejowego w Berlinie". — Goście mile widziani.

× WYKŁADY Z HISTORJI SZTUKI. Wykład prof. dr. J. Zubrzyckiego: O arcydziełach Wita Stwosza, znajdujących się w Polsce, odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 5-tej popołudniu w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5.

× ŁADNE I TANIE PODARUNKI GWIAZDKOWE. W sali Ligi Kobiet, pl. Akademicki 1. I. p., już została otwarta zapowiadana rozsprzedaż rzeczy artystycznych, jak rzeźby i brązy, książki i drobiazgi, stosowne na podarunki gwiazdkowe na rzecz sierót po poległych Ochronki im. J. Piłsudskiego.

× PROF. DR. KONSTANTY CHYLIŃSKI wygłosi odczyt p. t. „Życie wytworne starożytnej Grecji", na cele sierot po poległych Ochronki im. J. Piłsudskiego w piątek, 12. bm. o godz. 7 wieczorem w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourjarda 5. Przedsprzedaż biletów w Księgarni Naukowej hotel George'a, a w dzień odczytu wieczorem przy kasie.

—:::—

Kulty i kultura naszej burżuazyjnej publiczności.

Od tygodnia zapowiadały afisze na murach miasta, oraz ogłoszenia w gazetach, że Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w sali ratuszowej uroczystą akademję na cześć zmarłego niedawno Anatola France'a, jednego z największych pisarzy Francji i świata całego; wielkiego myśliciela, obywatela, obrońcy praw człowieka i klas wydziedziczonych. Dzieła jego są tłumaczone na wszystkie języki świata kulturalnego, a i na język polski, a nawet czytane w Polsce

Prelegentem, który miał skreślić żywot, dzieła i znaczeniego tego pisarza w literaturze francuskiej i powszechnej, był znakomity znawca tej literatury, oraz Francji, świetny mowca, senator Stanisław Posner, przyjaciel osobisty zmarłego autora.

Można było spodziewać się, że wykład będzie piękny, głęboki, że wprowadzi słuchaczy w świat myśli i uczuć w warsztat pracy wielkiego autora dzieł nieśmiertelnych.

Ale odczyt nie pachnął senzacją; nie zapowiadał wywodów okultystycznych, medjumicznych, ani perwersyj żadnych, których żądne są uszy tych setek pań, zapełniających sale odczytowe. I oto w niedzielę w południe w sali ratuzowej nie zjaswiły się tłumy, a ci, którzy przybyli, ludzie naprawdę kulturalni, w skupieniu wysłuchali prześlicznego przemówienia

A był tez ogłoszony odczyt drugi. Duże afisze zapowiadały przybycie do Lwowa Heinza Ewersa, głośnego autora „Alrauny“, „Wampir“ itd., w wysokim stopniu senzacyjnych, szczególnie dla wymienionych pań, paniczów i panienek, którzy poza senzacją ani nie szukają, ani znaleść nie potrafią w jego powieściach.

Nie wiemy, co byłby Ewers powiedział w swym odczycie „Ja i publiczność moja“, albowiem tłuszcza „narodowych“ burszów, wśród której nie brakło „narodowej“ emancypantki burszowskiej z papierosem w ustach, przeszkodziła wśród wrzasków i śpiewu „Roty (biedna Konopnicka pewnie w grobie się obracała) odczytowi i uratowała w ten sposób polską kulturę.

Ale sala była nabita. Wszystkie krzesła zajęte i setki stojących między rzędami krzeseł i pod ścianami pań, paniczów i panienek czekały na słowo autora, w nadziei, że uszka te pochwycą miłą senzacyjkę, że Ewers już nie przez papier książki, lecz bezpośrednio połechce ich żądzę senzacji.

Te dwie sale odczytowe: sala Sokoła w poniedziałek, a sala ratuszowa w niedzielę, są klasycznymi obrazkami Ilustrują, jak w gruncie rzeczy płytką i niekulturalną jest inteligencja burżuazyjna, której senzacja zastępuje wiedzę, która zapełnia kina, operetkę i kawiarnię, a teatr bojkotuje.

Szkoda, że Ewers swego odczytu nie wygłosił. Bylibyśmy ciekawi widzieć rozczarowanie tych zastępów, gdyby był powiedział rzeczy, odbiegające daleko od tego, w imię czego zbiegła się ta wielka masa z literaturą nic wspólnego nie mających słuchaczy i sjuchaczek.

—:::—

Do wiadomości Pana Prezydenta Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

W miesiącu listopadzie roku 1921 w Sokalu wyłudzono od umysłowo- chorej analfabetki Ewy Chomickiej, sierocińską realność, celem zamiany z Hondzią Kołyk w gminie Putorzyca, na której to realności w wymienionej gminie był zaintabulowany niejaki Lipcoman.

Handzia Kołyk chcąc pozbyć się niewygodnego sobie dłużnika, zabrała do siebie umysłowo chorą Ewę Chomicką, obiecując jej dożywotnie utrzymanie. Do kontraktu nie powołano żadnych świadków, którzy znali Ewę Chomicką, a nawet ci, którzy niby byli przy tym kontrakcie dziś się wypierają, że o niczem nie wiedzą. Nie będę tu przytaczał odpisu kontraktu, przytoczę tylko jedną część, że już 15. kwietnia 1922 zapis na dożywotnie utrzymanie obalono i jako świadkowie podpisani pisarz adwokacki Piotr Gołębiowski, który dzisiaj już nic nie wie, dr. Szymon Knopf i Handzię Kołyk. Po obaleniu zapisu wypędzono umysłowo chorą Ewę Chomicką bez żadnego zaopatrzenia, tak, że w ostatniej nędzy zabrałem w roku 1923 umysłowo chorą do siebie do Lwowa.

Obecnie w sądzie sokalskim toczy się proces w sprawie nielegalnego nabycia realności, a p. dr. Szymon Knopf, emer. sędzia, obecnie adwokat, który w sprawie dojścia do skutku obalonego kontraktu współdziałał, tak tak nią kieruje, że nie dopuszcza świadków dowodowych, a ci, którzy zostają dopuszczeni to tym sędzia mówi „stul pysk i wynoś się“. Co gorsza dr. Knopf wpływa na adwokatów w Sokalu, ażeby sprawy powodów nie bronili, dowodem czego, że na ostatniej rozprawie dnia 3. b. m. obrońca poszkodowanych uciekł z rozprawy, chociaż za to pobrał 10 zł. Inni adwokaci powiadają, że nie chcą nic mieć do czynienia z p. Knopfem, a poszkodowanym zarzuca, że wszystkich podpłacono, jak fizyka w Sokalu, który wydał orzeczenie choroby umysłowej, p. dr. dr. Dolińskiego lekarza miejskiego we Lwowie, który wydał orzeczenie, że chora jest niebezpieczną dla otoczenia i dla siebie, i polecił odesłanie chorej do zakładu kulparkowskiego, że podpłacony został nawet zakład kulparkowski, który ją przyjął, i gdzie chora zakończyła życie dnia 13. czerwca b. r. a poszkodowanych sąd nie przesłuchuje. P. dr. Knopf nietylko rzuca oszczerstwa na pp. lekarzy, w których obronie nawet sąd sokalski nie staje, ale i poniża same sądownictwo.

Faktów nadużyć p. dr. Knopfa mogę przytoczyć więcej, narazie zwracam się do p. prezydenta Czerwińskiego z prośbą, ażeby metody prowadzenia rozpraw w sądzie sakalskim polecił zbadać, oraz aby dopuszczono wszystkich świadków dowodowych.

MICHAŁ SŁONIOWSKI
Okr. sekr. Zw. Zaw.

—:::—

Idyotyzm czy macherstwo.

Wiadomo, że w sezonie zimowym jset mniej jaj, z tej prostej przyczyny, że kury mniej jaj znoszą. Wskutek tego jaja w sezonie zimowym drożeją. Tę prawdę zna każda kucharka, — kto tego nie wie, ma bez ankiet gospodarczych łatwą możność pouczenia się.

Jaja obecnie kosztują po 20 groszy za sztukę, dwukrotnie więcej niż za czasów najniższego stanu marki polskiej.

I oto właśnie obecnie ogłasza rząd, że zezwala na eksport jaj zagranicę i znosi opłaty wywozowe.

To robi rząd, głoszący programową walkę z drożyzną.

Naprawdę już trudno dojść, czy taka bezdenna nieudolność, — czy... chodzi o poparcie protegowanych spekulantów.

—:::—

Represje w Estonji.

TALLIN, 9. 12. (Pat). Ubiegłej nocy w licznych punktach miasta dokonano aresztowań wśród komunistów. Trzej komuniści stawiający zbrojny opór zostali przez policję zabici

—::—

Z Opery.

„NIZINY“ — dramat muzyczny w 2 aktach z prologiem Eugenjusza D'Albe ta

Znaną była w Barcelonie ociemniała żebraczka, która w towarzystwie swej prześlicznej córeczki, całymi dniami stała pod murem, trzymając zesztywniałą rękę, wyciągniętą po jałmużnę. Do samotnej kobiety przyczepił się z czasem kulawy dziad i zamieszkał razem z nią. Wspólne pożycie nie było szczęśliwe. Nieraz całemi nocami kłóciło się to małżeństwo, dziad znęcał się nad nieszczęśliwą kobietą. — W takiej atmosferze, rosło małe dziewczątko, imieniem Marta. Pewnego razu, dziecko zauważyło ze zdziwieniem, że matka niezwykle spokojnie śpi, a równocześnie dziad stoi milczący na środku izby i nie kłóci się z żoną. Marta dowiedziała się, że matka jej nie żyje. Nie rozumiała z początku co to znaczy, ale za kilka dni pojęła to i odczuła. Odtąd musiała wędrować z dziadem po całym kraju od wsi do wsi, z jednego miasteczka do drugiego i tańczyć przed gawiedzią na ulicy, by zarobić na utrzymanie dziada i na swoje. Zdarzyło się, że bogaty pan, imieniem Sebastjano, ujrzał ją, gdy tańczyła. Pogłaskał ją po głowie i przemówił kilka łagodnych słów. Marta zapamiętała ten moment: była to pierwsza pieszczota i pierwsze łaskawe słowo od chwili śmierci matki. Sebastjano zabrał ich do siebie, dał dziadowi młyn w dzierżawę, a czynszem za ten młyn miały być wdzięki Marty, której uroda działała hypnotycznie na zdegenerowanego pana. Marta miała wtedy lat 13. Broniła się przed natarczywością Sebastjana, a wtedy dziad katował ją, bił i w końcu zmusił do tego, że została kochanką Sebastjana. Z czasem umarł dziad, Marta została sama gospodynią młyna, a Sebastjano popadł w długi i bogatym ożenkiem zamierzał ratować się przed ostateczną ruiną. Zanadto jednak był zmysłowo przywiązany do Marty, ażeby mógł rozstać się z nią na zawsze. Obmyślił więc plan: Martę wydać za mąż za takiego, którego by nie kochała i tym sposobem ułatwić sobie łączność z nią. Na męża przeznaczył jej Pedra, pasterza, który w wysokich górach pilnował trzód i żył jak prawdziwe dziecko przyrody, nie znając obłudy ani zepsucia, panującego na nizinach. Nieczuły na płacz i błagania Marty, Sebastjano zmusza ją do małżeństwa z pasterzem, jednakże po ślubie zatrzymuje ją u siebie i nie pozwala iść z mężem w góry. Marta, widząc z jednej strony bezgraniczny egoizm Sebastjana, jego bezwzględność i nieludzkość, z drugiej zaś strony bezinteresowną miłość pasterza, skłania się ku temu ostatniemu i w końcu nawet budzi się w niej sympatja i wdzięczność dla tego prostaczka, który gotów był ponieść dla niej największą ofiarę. W chwili, gdy Sebastjano znęcał się nad Martą, Pedro wdarł się do mieszkania i rzuciwszy się na Sebastjana, udusił go. Następnie zabrał ukochaną żonę i poszli oboje w zgodzie na rozległe pustkowia górskie, porzucając przeklęte niziny, pełne kłamstwa i nieprawości.

Muzyka D' Alberta barwna i bogata harmonicznie, posiada w sobie dużo pierwiastka dramatycznego, a równocześnie jest melodyjną i przystępną i dlatego łatwą do zapamiętania. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że nawet geniusze nie mogą wszystkim ludziom dogodzić i wszystkich zadowolić — to wcale nie zdziwi nas okoliczność, że D' Albert nie wszystkim się podoba. Jednakże ma on swoją wartość i nawet wielką wartość jako kompozytor, jakkolwiek nie jest geniuszem, ale tylko bardzo zdolnym i pomysłowym kompozytorem. Co do mnie osobiście, — to „Niziny“ bardzo mi się podobają, możliwie dlatego, że przemawia mi do przekonania tło, na którem cała sztuka została zbudowaną. Podziwiam tę prostotę motywów górskich, ten powiew archaizmu i nastrój charakteryzujący potężne góry, wolność i naturalizm. W tem leży wartość tego dzieła, w którem autor potrafił zachować właściwy styl od początku do końca.

Wykonanie opery było najzupełniej zadowalające, po za drobnemi usterkami, których nie cytuję, gdyż są to usterki bądź przypadkowe, bądź konieczne ze względu na istniejące warunki.

P. Nahlikówna jeszcze w żadnej roli tak mi się nie podobała, jak w roli Marty. Scenicznie i muzycznie bez zarzutu.

Na równym z nią poziomie stanął p. Prawdzic (Pedro), p. Cyganik (Sebastjano) oraz p. Martini (Tomasso).

Mniejsze bartje zostały b. dobrze wykonane przez pp.: Schütza, Kwiatkowskiego, Popowiczównę i Hinglerównę, wreszcie na życzliwą wzmiankę zasługują pp.: Okońska, Tęczarowska, Fedyczkowski. Dyrygował p. Zuna.

Dekoratywna strona jest godną pełnego uznania, szczególnie pięknym był widok okolicy górskiej (w prologu).

Władusław Gołębiowski.

Przedstawiciele pracowników umysłowych u min. pracy.

W dniu 6. b. m. p. minister pracy przyjął delegację Zrzeszenia pol. prac. zw. zawodowych w osobach T. Hartleba, E. Waśniewskiej i W. Kościńskiego, oraz delegację Zw. Prac. organizacji zawodowych w osobach pp. H. Raabego, S. Dabulewicza i M. Kowarza.

Delegacja wręczyła p. ministrowi uchwały Zjazdu pracowniczych org. zawodowych, odbytego w dniu 1. i 2. listopada r. b. i przedstawiła mu postulaty pracowników umysłowych: natychmiastowe rozpoczęcie przez Rząd akcji doraźnej pomocy bezrobotnym, jak najszybsze opracowanie i wniesienie do Sejmu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia, wreszcie poruszyła cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi dla rzesz pracowniczych, jak przeprowadzenie jednolitej ustawy emerytalnej i o zabezpieczeniu wdów i sierot, przywrócenie świąt dwudniowych, skasowanych rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. listopada r. b. stosowanie do państwowych pracowników kontraktowych trzymiesięcznego wymówienia.

Szczególnej nacisk położono na sprawę bezrobocia, która dziś przez pominięcie pracowników umysłowych w ustawie z dnia 18. lipca b. r. o ubezpieczeniu od bezrobocia stała się dla rzesz pracowniczych paląca i wymaga jak najszybszego załatwienia.

Minister do przedstawionych sobie spraw odniósł się przychylnie i przyrzekł delegacji udzielenie swego poparcia.

—:::—

Pracownicy umysłowi walczą o swoje prawa.

Na skutek rozesłanego przez Zrzeszenie Polskich Pracowniczych Związków Zaw. wezwania do związków zrzeszonych do organizowania wieców, domagających się ustawowego zabezpieczenia pracowników umysłowych od bezrobocia oraz niezwłocznego rozpoczęcia przez Rząd wypłacania bezrobotnym pracownikom umysłowym doraźnych zapomóg, odbyło się w Sosnowicu ogólne zebranie Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych, na którem uchwalono rezolucję, domagającą się niezwłocznego rozpoczęcia akcji doraźnej pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym ze specjalnie na ten cel przez Rząd przyznanych kredytów wyasygnowanych na rachunek funduszu przeznaczonego na zapomogi dla berobotnych, jak również jaknajszybszego uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy należycie zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia według zasad ustalonych przez ogólnokrajowy zjazd pracowniczych związków zawodowych w dniu 1. listopada br.

W związku z projektowaną przez min. pracy i opieki społ. nowelizację ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia, zebrani wypowiedzieli się przeciwko projektowanemu przez ministerjum utrzymania w ustawie tej w stosunku do pracowników umysłowych, zastrzeżenia, że jedynie zakłady, zatrudniające ponad 5 pracowników będą podległy zabezpieczeniu.

Zebrani domagają się, aby ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia obejmowała bezwzględnie wszystkich pracowników umysłowych.

Podobne wiece są również zapowiedziane w Łodzi, Warszawie i innych ośrodkach Rzeczypospolitej.

Z życia kolejarzy w Stanisławowie.

Stanisławów w grudniu.

Z chwilą powstania państwa niepodległego, część społeczeństwa, ta mianowicie, która mniej mówiła o Ojczyźnie, poszła służyć państwu, druga natomiast, z ustami pełnemi patrjotycznych frazesów rzuciła się na żerowisko, wybierając sobie najlepsze i najpopłatniejsze posady po urzędach, wkońcu znajdywali miejsca w M. K. Nawiasem dodać można, że większa część tych panów nie zaliczała się wcale do „głowaczy". Jednym z takich „uganiaczy" za stanowiskiem chcielibyśmy się zająć, nie z tego powodu, żeby osobę jego stanowiącą pod pod względem umysłowym wielkie zero uwiecznić, lecz jedynie dlatego, żeby udowodnić jak ślepym jest los, który wysunął na czoło ludzi, którzy marzeniem nawet nie sięgali wyżej, jak stanowiska dawnego austr. podurzędnika. Jednym z takich wybrańców losu jest niejaki Błażek Piotr, obecnie „kontrolor M. K." urzedujący w D. K. P. w Stanisławowie przy jakimś nieznanym i bliżej nie określonym referacie. Pan ten zaczynając karjerę kolejową od hamulcego, doszedł po kilku latach do stanowiska ekspedjenta kancelaryjnego i następnie z biegiem lat wyrósł na „referenta" istniejącego wówczas w D. K. P. Stanisławów warsztatu szewskiego. Jako osobnik sprytny, doprowadził swój „referat" do takiej doskonałości, że w stosunkowo dość krótkim czasie wszczy, prócz rozumie się zwykłych śmiertelników kolejowych, chodzili już w połatanych butach i portkach.

Gdy dokonał tego „epokowego dzieła", (które D. K. P. kosztowało bardzo dużo) poczuł w sobie nadzwyczajne zdolności do piastowania jakiegoś wyższego stanowiska, a więc wzorem swoich poprzedników, zaczyna wędrówkę do Poznania, Bydgoszczy, ofiarując Ojczyźnie swe cenne usługi i wiadomości przy „referacie szewskim", aż wkońcu znużone ciało i skołotaną duszę zawiózł do M. K. w Warszawie, gdzie w lot poznano się, co zacz za specjał musi być z tego Błażka. Rychło otrzymuje mianowanie na „kontrolora M. K. które zniosło noszenie złotych kołnierzy austrjackich, a on by ten kołnierz chętnie ubrał, ku ogólnej zazdrości swych kolegów, a ku zupełnemu zadowoleniu swej pustej ambicji. Obecnie, gdy już mamy w głównych zarysach sylwetkę „dygnitarza" kolejowego, pozostaje nam wyrazić skromne życzenie pod adresem Dyrekcji Kolei w Stanisławowie a mianowicie, czy wiadomem jest D. K. P., że p. Błażek wojażując za „złotym kołnierzem kontrolorskim" po całej Polsce, sfałszował zupełnie świadomie swe personalne dokumenty, wyciejając rzeczy niepotrzebne. Jeżeli to D. K. P. w Stanisławowie nie wiadome, mogą się ci panowie naocznie przekonać. Byle nie załatwiali tego po sąsiedzku, jak to ongiś bywało, gdy p. Błażek załatwiał łatanie, zelowanie i t. p. butów i ubrań, kiedy to jeszcze p. Błażek nie był „kontrolorem" ale całkiem zwyczajnem „szefem" nad 10-ciu szewcami i kilku krawcami.

—:::—

O literaturze ukraińskiej.

B. prof. uniwersytetu charkowskiego p. Zajkow, wygłosił onegdaj w Warszawie ciekawy odczyt o literaturze ukraińskiej.

Notatka dziennikarska nie może dać wyobrażenia o całym ogromie ruchu intelektualnego, jaki zbudził się na Ukrainie w latach ucisku i emigracyjnego rozproszenia. Obraz jaki roztoczył prof. Zajkow na zebraniu słowiańskiego Tow. kultury i sztuki, był tak bogaty, wykazał tyle wszechstronnych elementów twórczych w narodzie ukraińskim, że wymagałoby to osobnego, wyczerpującego studjum. Sprawa ta szczególniej powinnaby nas zainteresować, w chwili, gdy otwarcie uniwersytetu ukraińskiego w Polsce, wykreśla drogę do duchowego zbliżenia się obu narodów.

W obecnym zaś rozkwicie piśmiennictwa ukraińskiego znaleźć też można i liczne analogję z naszym ruchem intelektualnym w czasie niewoli; to samo szukanie siły obronnej w rozwoju wartości duchowych, w myśl zasady, że aby rewolucja rezultat osiągnąć mogła, musi ona wprzód powstać w umysłach, do walki je zapalić. Dodać tu jeszcze należy, że zadania Ukrainy, są trudniejsze od naszych, nie mając za sobą tysiącletniego bytu państwowego, musi ona swą pracę odrodzenia od nowego rozpoczynać. W literaturze odzwierciadlają się też dobitnie owe destrukcyjne wpływy rosyjskie, które pozbawiają naród ukraiński najtęższych jednostek, i te dopiero „zdobywać" dla własnej narodowości potrzeba. Przedstawia to Winniczenko w dramacie swoim zatytułowanym: „Zmaganie się dwóch sił", w którym jednak w końcu idea narodowa tryumf odnosi. Stosunkowo proces ten odbywa się obecnie szybko, ze względu na bardzo liczny zastęp ludzi, obdarzonych wielkim talentem twórczym, bądź siłą wpływu społecznego. I tu p. Zajkow wyliczył pisarzy i scharakteryzował ich twórczość: jak Tiliński, mistyk symbolista, który wykreśla narodowi swojemu nowe drogi, jak Agaton Kryński, uczony filolog- językoznawca, jak lirycy i twórcy eposu narodowego: Panowski, Oles, Sławiński. Utalentowane pisarki: Lubow Janowska, Katja Hryniewiczowa, Proskirewna, Żurbowa i wiele innych, nadają literaturze ukraińskiej ów rozlewny sentyment słowiański który da jej odrębne miejsce w piśmiennictwie wszechświatowem. Zważyć jeszcze należy nader trudne warunki piśmiennicze i wydawnicze, tak, że utwory Tilińskiego n. p. zabronione przez władze sowieckie, krążyć muszą w odpisach. Czy uznanie tych niezniszczalnych wartości duchowych nie wpłynie na zbliżenie się i pojednanie dwóch pokrewnych narodów?

Sprawa ta leży w rękach ludzi szlachetnych i przewidujących.

—::::—

Sprawy partyjne.

* WSPÓLNE CZYTANIE dzieł treści naukowo-socjalistycznej prowadzić będzie w roku bież. podobnie jak w roku ubiegłym tow. Dr. Elster. Uprasza się towarzyszy chcących brać udział w tem seminarjum o zgłoszenie się osobiste ul. Ochronek 9. Prosi się o zgłoszenie tow. Józefa Gerusa, Jakóba Kremera. Karola Gołowskiego, Józefa Kota, Antoniego Gospodarka, Hieromina Korzeniowskiego i S. Halaunbrenera.

Sekcja oświatowa P. P. S.

—...—

NA RATY! BACZNOŚĆ! TANIO!

Instrumenty muzyczne, gramofony, płyty, harmonie po cenach konkurencyjnych

poleca znany magazyn

Michał Steissel i S. Ekstein

LWÓW, UL. KAŹMIERZOWSKA L. 37

TANIO! w podwórzu. **NA RATY!**

Słynne medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone, **nacieranie** ból uśmierzające na

REUMATYZM

bole oraz wszelkie łamania

„NERWOL“

Dra Franzosa w Tarnopolu

otrzymać można ponownie we wszystkich aptekach albo pod adresem: Dr. **Juljusz Franzos**, aptekarz **w Tarnopolu Nr. 30**. Cena flakonu **2 zł.** Żądać wyraźnie **„Nerwolu“** Dra Franzosa z marką ochronną **„Olbrzym z młotkiem“.**

OZDOBY na DRZEWKO

HURTOWNIE i DETALJCZNIE

JAK NAJTANIEJ

WAŁECZKI DO OKIEN

POLECA

Alojzy Hübner

Lwów RYNEK 38.

OBWIESZCZENIE!

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego „U n i a“ w Załóżcach

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się dnia **25. grudnia 1924 o godz. 10 przed poł., a w razie braku kompletu tegoż samego dnia o godz. 2·30** po poł. **w Tarnopolu** w pomieszkaniu dyrektora **Uschera Liebergaila**, ul. Lelewela 1, z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcji, 2. Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa, 3. Wybór likwidatorów, 4. Wnioski członków. 1119—1

Tarnopol, dnia 9. grudnia 1924. DYREKCJA.

KONKURS.

Powiatowa Kasa chorych w Samborze

PRZYJMIE

lekarza(kę) dentystę,

któryby wykonywał **operatywę i technikę.**

Praca przez dwie godziny dziennie. — Warunki wedle umowy.

Oferty z odpisami świadectw wnieść należy do ZARZĄDU POWIATOWEJ KASY CHORYCH W SAMBORZE.

1116—1

Na Gwiazdkę! OBUWIE ciepłe, papucze, pantofle ciepłe. kalosze i śniegowce,

oraz wielki wybór obuwia trwałego i luksusowego nabyć można po nader niskich cenach jedynie w znanym ze solidności **MAGAZYNIE OBUWIA**

KRACHA, Lwów, Halicka 15 — obok P. Staubera — Tanio, bo w podwórzu.

PASTĘ DO PODŁOG

nadającą piękny połysk poleca najtaniej 1050

LUDWIK HOSZOWSKI

Tel. 869 **Główny skład farb i materjałów Lwów, Akademicka 3.** P.K.O. 141.276

1117—1 Firm 56/24 Spółdz. 23

UCHWAŁA

W rejestrze handlowym dla spółdzielni przy firmie »Robotnicza spółdzielnia spożywcza z odpowiedzialnością ograniczoną w Ustrzykach dol.« uwidocznia się zmianę § 36 statutu a w szczególności w ten sposób: Do § 36 dodaje się ustęp nowy:

Nadpłaty i zwroty jakie przypadałyby na niecłonków mają być udzielone do niepodzielnego funduszu rezerwowego.

Sąd okręgowy O. IV. — Sambor, dnia 29/11 1924.

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy **Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pryczezy** z najlepszych materjałów i po najniższych cenach

Józef Margulies

Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. »De la Paix«

Po odbyciu dłuższych specjalnych studjów radjologicznych we Lwowie i we Wiedniu stosuję przy badaniu chorych prześwietlanie promieniami Roentgena

Dr. FELIKS HAHN

specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Lwów, Gródecka 46 — Telefon 834. 1080—

STOLARZA meblowego samodzielnie pracującego przyjmie Fabryka Dąb, Lwów, Łyczakowska 27. 47—2

Bez Korepetytora nauka: matematyki, fizyki (rozwiązanie zadań, dyskusja). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia) Łaciny (tłómaczenia, preparacje). Historji, geografji, prawa (skróty, repetytorjum). Języków obcych (samouczki, słowniki). Wydawnictwa Księgarni Wajnera, Warszawa, Bielańska 5—95. (I-sze piętro, front). Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 groszy. 1103—2

ŁYŻWY

sanki, narty, kijki

i wszelkie przybory do sportu zimowego poleca najtaniej tylko firma

JAKÓB ROSENMANN

Lwów, Akademicka 26.

Telefon Nr. 18—61.



Suknie, bluzki, bieliznę damską, męską oraz ubranka dla dzieci i wyprawki wykonuje się starannie i tanio. — Lwów, św. Józefa 2. I. p. drzwi Nr. 9. x

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Na święta! WINA Na święta!

		Zł.
Węgierskie:	Hegelayer stary	6 —
	Szamorodner stary	7·20
	Badacsonyer	4·80
	Riesling	4·80
	Leanyka	4·80
	Erlauer czerwony	4·20
	Szegszarder czerw.	4·20
Austrjackie:	Vöslauer Goldeck	5·40
	Gabinet	6·60
Francuskie:	Graves superior	5·70
	Haut Barsac	7·20
	Haut Sauternes	7·80
	St. Estephe czerw.	6·60
	St. Juljen „	7·20
	Chateaux Lafite	8·40

		Zł.
Włoskie:	Marsaletto	5·40
	Marasala	7·[illegible]0
	Moscato Passito	5·40
	Vermuth	4·80
Hiszpańskie:	Malaga kuracyjna	11·40
	Madeira	7·20
	Port de vin	7·20
Cognac francuski oryginalny:	Royer & Guillet	15·—
	J. Hennesy & Comp ***	22·—
	„ V. O.	24·—
	J. Prunier & Com.	15·—

za flaszkę 0·7 lt.

1118— poleca:

HANDEL HERBATY, KAWY i WINA

EDMUNDA RIEDLA

WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.

Wódki i likiery z pierwszorzędnych fabryk!

SPECJALNY SKŁAD LINOLEUM I CERATY

LEOPOLDA HASSA

Lwów, ul. Legjonów 3 **Telefon 1645**

poleca **NA ŚWIĘTA:**

CERATY NA STOŁY i KREDENSY

szer.	50,	68,	80,	100,	115 cm.
zł	**2·40**	**3·30**	**4·50**	**4·90**	**5·60** za metr.

CERATY ODPASOWANE O PIEKNYCH WZORACH

rozmiar	115×85	126×100	138×100	145×115	160×138
zł	**5·25**	**7·25**	**8·—**	**9·30**	**11·50**

LINOLEUM CHODNIKI WZORZYSTE

szer.	50,	60,	67,	90,	140 cm.
zł	**5·50**	**6·—**	**6·90**	**9·30**	**12·—** za metr.

LINOLEUM KORKOWE POD STOŁY!

rozmiar	200×150,	200×175,	225×200,	250×200,	275×200
zł	**27·—**	**31·50**	**40·50**	**45·—**	**49·50**

CHODNIKI JUTOWE BARDZO TRWAŁE

szer.	40,	45,	55,	70 cm.
zł	**1·50**	**1·70**	**2·70**	**3·70** za metr.

CHODNIKI WEŁNIANE

szer.	53	70 cm.
zł	**6·50**	**9·—**

DYWANY „SMYRNA“ o pięknych wzorach wschodnich

rozmiar	100 × 50,	120 × 60,	180 × 90,	200 × 140,	200 × 175
zł	**7·50**	**10·50**	**24·—**	**42·—**	**63·—**

DYWANY i DYWANIKI PLUSZOWE

rozmiar	110×60,	180×115,	200×135,	240×165,	300×200
zł	**21·50**	**65·—**	**75·—**	**115·—**	**170·—**

FIRANKI MADRES 3 częściowe garnitur zł **13·50**

FIRANKI BATYSTOWE „ „ zł **16·—**

STORY TIULOWE i ETAMINOWE sztuka zł **20·—**

KAPY na łóżka, **OBRUSY, NARZUTKI** na otomany **w ogromnym wyborze.**

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 406.